

WPROWADZENIE

W roku 2011 przeżyłem wizytę w konsulacie USA w Warszawie, która wpłynęła na moje późniejsze zapatrywania na status społeczny i mitchellovski efekt państwa (Mitchell 1999). Przygotowywałem się do prowadzenia rewizyty terenowej w społecznościach jamajskich, w których w późnych latach 40. XX wieku, z ramienia London School of Economics, działali państwo Tamara i Józef Obrębscy. Profesor Anna Engelking ustaliła, że w archiwach biblioteki uniwersytetu w Amherst (USA) jest przechowywany potężny zbiór w większości niepublikowanych materiałów badawczych państwa Obrębskich z Jamajki, uzupełniony o pewne dokumenty dotyczące ich pobytu emigracyjnego w Anglii i USA. Józef Obrębski uzyskał przed II wojną światową doktorat w LSE i w obliczu wojennej pożogi Warszawy i dostania się Polski pod wpływ ZSRR liczył, że umożliwi mu to osiągnięcie pozycji uznanego naukowca w Wielkiej Brytanii. Jednak zaproponowano mu i jego małżonce jedynie pracę badawczą poza Zjednoczonym Królestwem, na terytorium kolonii brytyjskich, właśnie w Jamajce. Państwo Obrębscy przed upływem dwuletniego kontraktu porzucili pracę na Karaibach i ostatecznie osiedli w USA. Moim zadaniem była więc rewizyta badawcza w jamajskich społecznościach, w których stacjonowali państwo Obrębscy, oraz przeprowadzenie kwerendy w Amherst.

Jak widać, potrzebowałem wizy do USA, a do jej uzyskania wymagane było uiszczenie opłat, udokumentowanie osiągniętych dochodów za poprzedzający rok i wielu innych informacji pozwalających przekonać urzędników migracyjnych, że nie stanowią zagrożenia, nie planuję pozostać w USA, mam powody, by wrócić w terminie do Polski. Konieczne było także przeprowadzenie drogiej rejestracji przy użyciu specjalnego połączenia telefonicznego i wreszcie – spotkanie z konsulem w Warszawie. Badania prowadziłem z ramienia Instytutu Archeologii i Etnologii

PAN, w którym byłem zatrudniony na pełny etat z wynagrodzeniem sięgającym pensji minimalnej, tj. 1317 zł brutto miesięcznie. Ta kwota, rocznie wynosząca około 17 000 zł brutto, nie pozwalała łatwo związać końca z końcem dorosłemu człowiekowi mieszkającemu w mieście, bez pomocy rodziny lub bez dodatkowego zatrudnienia. Wiedzieli też o tym pracownicy konsulatu USA, którzy przed oczami mieli ekwiwalent tej kwoty w amerykańskich dolarach... 5707 dolarów rocznie. Wypełniając formularz wizowy, nie pomyślałem o wykazaniu całości moich dochodów uwzględniających również etat uniwersytecki w Szczecinie, gdzie zarabiałem około dwa razy więcej, i skromnym wynagrodzeniu z realizacji projektu badawczego¹. Bezmiar mojej niefrasobliwości uzmysłowiłem sobie, obserwując zmianę wyrazu twarzy konsula za pancerną szybą okienka obsługi interesantów, z którym przedtem prowadziłem sympatyczną konwersację. Chłopak zamilkł, wybałuszył oczy, zbladł, potem poczerwieniał, i unikając kontaktu wzrokowego porwał dokumenty i pobiegł w głąb pomieszczenia, by naradzić się z kimś wyższą rangą. Usłyszałem dość podniesione głosy, w tym fragmenty wypowiedzi kobiety: *Don't be silly, his grant covers all the expenses... he will return... return flight... children... Yeah I know... Income... Yeah, but that's the business trip... It's how they are doing it in Poland*. Wrócił nastawiony bardziej formalnie i zaczął coś notować. Kobieta w średnim wieku stanęła za jego plecami. Zacząłem mu opowiadać o drugiej pracy, ale machnął ręką i mruknął, że to nieistotne. Byłem przekonany, że mój wniosek zostanie odrzucony. Po chwili urzędnik wydał mi dokumenty z kamienną twarzą, lecz kobieta się uśmiechnęła. Wyjaśnił, że dostaję wizę uprawniającą do wielokrotnego wjazdu na teren USA, ale to nie oznacza, że zostanę tam wpuszczony, gdyż ostateczną decyzję podejmują urzędnicy graniczni. To wszystko sprawiło, że gdy kilka tygodni później leciałem do Kingston z przesiadką w Newark, do odprawy paszportowej na lotnisku podchodziłem z duszą na ramieniu, udając rozluźnionego swojaka. Po późniejszych rozmowach na temat ich przeżyć i odczuć w konsulacie USA w Kingston z Jamajkami i Jamajczykami, którym odmówiono wizej USA na podstawie „przeczuc”, zrozumiałem, w jak bardzo uprzywilejowanej pozycji znajdowałem się osobiście jako Biały², wykształcony, młody mężczyzna podróżujący

¹ Pracując na dwóch etatach akademickich i realizując grant, osiągałem dochody zbliżone do stypendium doktoranckiego w Niemczech! Później parlament RP uniemożliwił finansowanie ze środków na naukę etatów dla naukowców jednocześnie w dwóch publicznych jednostkach akademickich, niezależnie od oceny ich pracy. Szczęśliwie, w roku 2013 udało mi się wygrać konkurs na stanowisko adiunkta w Poznaniu, w którym mieszkam. Mogłem zrezygnować zarówno z niskopłatnej pracy w PAN, jak i z wiążącej się ze znacznymi wydatkami na dojazdy i opłacanie zamieszkania posady na Uniwersytecie Szczecińskim.

² Moja skóra nie ma białej barwy, a opisywanie osób i ich przynależności do grup przy pomocy nieadekwatnego określenia barwy ich skóry lub przypisywania ich do grupy na podstawie cech budowy ciała wpisuje się w długą historię urasowionego postrzegania i przyporządkowywania ludzi. Dlatego w tej książce staram się zerwać z kulturowaną na gruncie języka polskiego tradycją naturalizowania urasowionego opisu grup ludzkich przez pisanie o ich rzekomych kolorach małą literą, tak

w celach naukowych, posiadający rekomendacje z polskich uczelni akademickich, obywatel państwa członkowskiego NATO i UE.

Mam powody, by sądzić, że w moim przypadku konsulnat znalazł podstawy do zrobienia wyjątku, co umożliwiło mi uzyskanie wizy w sytuacji materialnej, jaka byłaby powodem nieprzyznania prawa wjazdu do USA większości obywateli Polski i Jamajki. Spełniałem wiele warunków do bycia uznanym za osobę, która z perspektywy administracji tego państwa zamierza pozostać nielegalnie w USA po upływie dozwolonego okresu pobytu. O moim sukcesie w pozyskaniu wizy zdecydowała potrzeba młodego konsula, by pomimo mych „słabych papierów” poradzić się kogoś wyższego rangą, co do ostatecznej decyzji. Jak większość osób w mojej sytuacji nie mam oczywiście pewności, co do faktycznych przemyśleń i ocen personelu amerykańskiej placówki i opieram się na moich wrażeniach, na które wpływ miała stresująca dla mnie sytuacja, pozycja petenta, „biednego krewnego z prowincji”, podlegającego osądowi przedstawicieli innego, potężnego państwa. Na to nakładały się moje wyobrażenia o moim statusie społecznym i porównawczy, niejednoznaczny obraz Polski oraz USA, który był rezultatem reprezentacji towarzyszących mojemu kształceniu się i dojrzewaniu w okresie PRL i transformacji ustrojowej.

Z tej perspektywy określone przez status geopolityczny drzwi do szeroko rozumianej mobilności przestrzennej są otwarte zdecydowanie szerzej dla osób posiadających polskie obywatelstwo, co przekłada się na poprawę warunków determinujących ich mobilność społeczno-ekonomiczną. To z kolei często ma wpływ na istotne dla samooceny i odczuwania satysfakcji z osiągniętego statusu społecznego poczucie dobrostanu, które jednak w znacznej mierze zależy od realizowanych, ale i niezaspokojonych marzeń, potrzeb i aspiracji. Są one kształtowane w odniesieniu do indywidualnych i grupowych wyobrażeń, na które składają się zarówno doświadczenia jednostek i zapośredniczone przez ich środowiska, jak i dyskursy kultury publicznej (termin za: Ortner 2004: 420 i dalsze), historycznie i aktualnie współtworzone przez media, świat sztuki, narracje i programy polityczne. Te wyobrażenia, których emanacje praktyczne są konfrontowane z oddziaływaniem państwa, także współtworzą „kręgi możliwego”, opisywane przez Tomasza Rakowskiego w kontekście mongolskich Torgutów (Rakowski 2019).

Celem tej książki jest zatem próba antropologicznego, krytycznego spojrzenia na kształtowanie – tytułowe „wytwarzanie” – wyobrażeń dotyczących statusów społecznych i towarzyszących temu praktyk będących następstwem angielsko-brytyjskiej kolonizacji Jamajki. Kolonialność i postkolonialność traktuję jako kontinuum opisujące wytwarzanie i odtwarzanie się współczesnych reguł i zjawisk związanych

jak pisze się o kolorach przedmiotów. Na ile starczy mi konsekwencji oraz uważności w zwalczaniu wyuczonych automatyzmów, wielką literą będę zapisywał przymiotniki i rzeczowniki służące do nazywania osób i określające ich przynależność społeczno-etniczną (włączając w to urasowane barwy osób i grup), podkreślając konstrukcyjność ich genezy i stosowania. Tak zatem będę pisał o Czarnych, Białych, Maronach, jak pisze się o Polakach, Kozakach, Romach.

z funkcjonowaniem władzy państwowej opartej ideacyjnie na dyskursach kultury publicznej³. Postkolonialność jest konsekwencją kolonialności i w mojej opinii opisuje dynamiczną sytuację, w której znalazł się współczesny świat, niezależnie od formalnego statusu społeczeństw i państw – czy były kolonizowane, czy też kolonizowały. Zarówno w trakcie kolonizacji, jak i po jej zakończeniu, wytwarzane na różnych poziomach kultury publicznej, znacząco urasowane wyobrażenia wpływały na tożsamości i relacje społeczne na Wyspie oraz na stosunek środowisk opiniotwórczych imperium brytyjskiego, a następnie „świata Zachodu”, do kolonii i poszczególnych sekcji jej społeczeństwa. Wywierały też wpływ na zróżnicowany, często niejednoznaczny stosunek ludności Jamajki do siebie samej i swojego kraju oraz instytucji społecznych i państwowych. Różnorodność zaprezentowanych tu eseistycznie perspektyw i podejść wynika zarówno z prób realizowania postulatów etnografii wielostanowiskowej, jak i z zakresu oraz charakteru prowadzonych przede mną badań w określonych kontekstach, a jednocześnie jest efektem poszukiwań formy najlepiej oddającej moje, ewoluujące przez ponad dziesięcioletni okres, refleksje i wątpliwości dotyczące mobilności społecznej. Kierując się potrzebą zrozumienia i wyjaśnienia mechanizmów przez stulecia kształtujących relacje między jednostką, społeczeństwem i państwem, w swoich rozważaniach przeszedłem od ułokalnionych, postrzeganych jako typowo etnograficzne dociekań, w stronę analiz etnohistorycznych i etnografii państwa w pewnych przejawach jego oddziaływania na życie i status osób współtworzących jego społeczeństwo. Jestem jednak przekonany, że nie zadałbym wielu pytań lub nie uznał za istotne pewnych problemów, gdyby nie było mi dane spędzić miesięcy na badaniach w Jamajce. Moje poszukiwania nie są zakończone i wciąż jestem daleki od satysfakcji, jeśli chodzi o pełne wykorzystanie epistemologiczne ogromu informacji, które zawdzięczam etnograficznemu poznaniu⁴. Planuję też kontynuację etnograficznych badań związanych z mobilnością społeczną w kontekście postkolonialnej Jamajki.

Najstarsze umieszczone tu szkice powstawały w okresie 2011–2014, gdy kontynuując moje badania nad społeczeństwami dawnych kolonii brytyjskich, zostałem skłoniony przez splot rozmaitych okoliczności, by – jak sądziłem, na pewien czas –

³ Szerzej o tym w: Kaczmarek 2017b.

⁴ Punktem wyjścia przy opracowywaniu większości rozdziałów tej książki były modyfikowane w różny sposób i w różnym stopniu artykuły opracowywane w latach 2011–2019, publikowane w etnologicznych czasopismach naukowych w Polsce (według kolejności wykorzystania): *Mobilność społeczna i przestrzenna z perspektywy wielostanowiskowej: umobilnienie i mobilizacja antropologii*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Etnograficzne”, 43(3), (Kaczmarek 2015); *Antropologiczna rewizyta terenowa. Etnografia zagrożona systemowo*, „Zeszyty Etnologii Wrocławskiej”, 2(19), (Kaczmarek 2013); *Kingston: kolonialne ślady w tożsamości przestrzennej*, „Journal of Urban Ethnology”, (10), (Kaczmarek, Parowicz 2013); *Poza luksusowym więzieniem. Społeczne oddziaływania turystyki na Jamajce*, „Lud”, 96, (Kaczmarek 2012a); *Kategorie kultury publicznej służące konserwowaniu relacji władzy. Rasa i klasa w kontekście (post)kolonialnym*, „Pogranicze”. Studia Społeczne”, 23, (Kaczmarek 2014a).

porzucić Fidzi⁵ na rzecz Jamajki. Profesor Aleksander Posern-Zieliński namówił mnie do organizacji swoistej rewizyty terenowej w miejscach, gdzie badania w latach 40. XX wieku prowadził Józef Obrębski. Pamięć o tych zapomnianych badaniach polskiego badacza, z których nie opublikował on prawie żadnych materiałów, przywróciła profesor Anna Engelking – przez lata pieczołowicie odnajdując ślady wszelkich aspektów jego bogatej działalności naukowej i poprzez swoje opracowania i interpretacje nadając im należną rangę (zob. Engelking 2003, 2005, 2006, 2007, 2012). Projekt pod moim kierownictwem – *Jamajka 60 lat po badaniach terenowych Józefa Obrębskiego. Studium porównawcze społeczeństwa postkolonialnego w świetle materiałów terenowych Józefa Obrębskiego i współczesnych badań antropologicznych* – zyskał finansowanie (projekt badawczy MNiSW N N109 217736), a w jego realizacji wziął udział prof. Aleksander Posern-Zieliński.

W rozdziale pierwszym prezentuję wykorzystywane w tej książce rozumienie mobilności społecznej, przestrzennej i statusów społecznych, starając się umieścić te pojęcia w antropologicznej perspektywie zmienności i dobrostanu łączącej je z osobistymi doznaniem, ocenami oraz wyobrażeniami upodmiotowionych osób i zbiorowości, które w różnych konfiguracjach tworzą.

Następnie, w rozdziale drugim, mierzę się z zagadnieniami etnografii i terenu wobec pewnych uwarunkowań systemowych, którym podlegają badaczki i badacze, z punktu widzenia ich aspiracji, pozycji społecznej i osobistych możliwości zmiany statusu społecznego. Jako pretekst do tych przemyśleń wykorzystuję perspektywę porównawczą uzyskaną dzięki odbyciu rewizyty terenowej w miejscach działalności Tamary i Józefa Obrębskich w Jamajce w ramach przeprowadzonego w drugiej połowie lat 40. XX wieku West Indian Social Survey.

Istotne dla rozważań o mobilności społecznej i tworzeniu jamajskiego społeczeństwa wątki moich badań rozwijam w kolejnych rozdziałach. W rozdziale trzecim skrótowo zaznaczam swoją perspektywę, wprowadzając zagadnienia zróżnicowania społecznego Jamajki i jego kształtowania się w odniesieniu do kategorii kulturowych i rasowych, a raczej kulturalistycznych i rasistowskich.

Czwarty rozdział stanowi komentarz na temat systemu politycznego w postpodległościowej sytuacji peryferyjnego kraju, którego władze zostały trwale zdominowane przez dwa zwalczające się bloki polityczne. Z uwagi na przyjęcie systemu westminsterskiego wyłaniania i sprawowania władzy demokratycznej wraz z jednomandatowymi okręgami wyborczymi, oba ugrupowania przez dekady bezwzględnie wykorzystywały wszelkie dostępne środki w celu zbudowania trwałego poparcia w kluczowych dla wyników głosowań, gęsto zaludnionych obszarach, tak zwanych społecznościami garnizonowych. Wytworzono przenikające wszelkie aspekty życia społecznego relacje patronacko-klientelistskie, w których poparcie elektoratu

⁵ Prowadziłem w Fidzi wielomiesięczne badania etnograficzne w latach 2000–2004, gromadząc materiały do mojej pracy magisterskiej (2001) i doktorskiej (2007; w formie książki: Kaczmarek 2008).

zapewniane było transferami społecznymi, przekupstwem, zastraszaniem i bezpośrednio przemocą gangów korzystających z politycznej ochrony. W tej sytuacji instytucje młodego państwa nie budziły powszechnego zaufania i „pozaprawność” (Harrison 1988) stała się formą rozwijania sprawczości i dążeń do zapewnienia statusu społecznego dla wielu osób i środowisk.

Takie wprowadzenie pozwoliło mi w kolejnym, piątym rozdziale, na kanwie eseju, którego pierwotne wersje opracowałem z Izabellą Parowicz z Uniwersytetu Viadrina, przedstawić rozważania dotyczące kolonialnej spuścizny miejskiej w Kingston i pewnych sposobów jej percepcji, które mogą wpływać na wyobrażenia i praktyki związane z samooceną, tożsamością i mobilnością społeczną mieszkańców stołecznej aglomeracji Jamajki.

W następnym rozdziale – szóstym – przyglądam się nierównomiernemu dostępowi do udziału w zjawiskach związanych z jednym z najważniejszych sektorów jamajskiej gospodarki, jakim jest turystyka. Uzależniona od trendów inwestycyjnych geograficzna dystrybucja aktywności w tym obszarze ekonomicznym oraz sposób prowadzenia działalności turystycznej powoduje, że potencjał dla rynku pracy pozostaje w dużej mierze niewykorzystany, a w redystrybucji dochodów pomijane są całe obszary społeczeństwa Wyspy, nawet tam, gdzie możliwa byłaby współpraca i partycypacja zbiorowości lokalnych.

W rozdziale siódmym dokonuję swoistej rekapitulacji zagadnień dotyczących postrzegania różnic społecznych, proponując eseistyczną analizę wybranych aspektów używania kulturalistycznych, rasistowskich i klasistowskich kategorii kultury publicznej, w tym zwłaszcza spisów powszechnych dokonywanych w dawnych angielskich koloniach w Amerykach. Pomimo swego kolonialnego i imperialnego pochodzenia wciąż znajdują one oddźwięk i zastosowanie w administracji i naukach ekonomiczno-społecznych, prowadząc do petryfikacji wyobrażeń społecznych związanych z postrzeganiem relacji władzy i analizą sytuacji społecznej, i skutkując uprzedmiotowieniem jednostek w ramach arbitralnych kategorii grupowych.

Mam świadomość, że taki dobór omawianych treści nie pozwala na przyjrzenie się wielu istotnym aspektom mobilności społecznej. Żywię jednak nadzieję, że efektem lektury tej książki będzie utrwalenie wśród wielu Czytelników krytyczności wobec nazbyt jednowymiarowego wyjaśniania zjawisk społecznych oraz ugruntowania przekonania o potrzebie prowadzenia badań wielostanowiskowych, które pozwalają zwracać uwagę na aspekty i konteksty często ignorowane, czy też nie dość mocno pogłębiane w studiach społecznych realizowanych przy użyciu metod statystycznych. Wartość poznawcza badań naukowych wpływa między innymi z ich różnorodności i zainteresowania różnymi, często zdawałoby się nieoczekiwanymi, tematami i problemami. W nadchodzących latach planuję dalsze badania w realiach jamajskich, które pozwolą mi – mam nadzieję – uzyskać odpowiedzi na wiele pytań.